

Dziś w numerze:

Minister Minc o gospodarczych osiągnięciach wizyty w Moskwie
Podziemie ujawnia się
Ofensywa kapitału na klasę robotniczą w USA
Otwarty konflikt w PSL
Dodatek: „Świat wiedzy”

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 67 (654)

LUBLIN

Niedziela

9. III. 1947

DZIŚ 6 STRON

CENA 3 ZŁ

Sojusz polsko-radziecki gwarancja pokoju Premier Cyrankiewicz o wynikach wizyty w Moskwie



W drodze powrotnej z Moskwy, prezes Rady Ministrów ob. Józef Cyrankiewicz złożył następujące oświadczenie przed stawicielami Polskiej Agencji Prasowej PAP:

„Nasze rozmowy w Moskwie dotyczyły dość szerokiego wachlarza spraw interesujących oba kraje.

Jesteśmy sąsiadami. Z faktu tego wypływa cały szereg wzajemnych sąsiedzkich problemów. Dodatkowo problemy są wynikiem okupacji Niemiec przez wojska radzieckie, a okupacja ta jest w chwili obecnej jednym z najistotniejszych środków zabezpieczenia pokoju.

Jesteśmy nie tylko sąsiadami Związku Radzieckiego, ale i bardzo bliskimi sojusznikami. Ten sojusz nie jest dla nas niczym koniunkturalnym. Zawiązał się na polach bitew we wspólnej rozprawie z hitleryzmem.

Historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej, wkład Armii Polskiej w to zwycięstwo — zamknęły pierwszy okres sojuszu, który wówczas pieczętowany był walką i krwią obu narodów.

Dzisiaj pora na ugruntowanie i wzbogacenie tego sojuszu przez współpracę, obejmującą coraz więcej dziedzin w miarę wkraczania naszych narodów w pokój i odbudowę.

Wypełniając ten sojusz żywą treścią bezpośrednich rozmów i umów, dotyczących poszczególnych spraw, nie tracimy z oczu jego najważniejszego, podstawowego sensu. Jest nim wspólne, uparte dążenie do pokoju, obejmujące wszystkie narody, które nie chcą powtarzać krwawego doświadczenia ostatniej wojny, — rozbudowanie takiego pokoju, który za kilka lub kilkanaście lat nie stanie się pokojowym bezwładem narodów sprzymierzonych, ale który będzie umiał się bronić przed zagrożeniem i naruszeniem.

To nie jest sprawa tylko umów, ani tymi mniej hasła, to jest sprawa konkretnego zabezpieczenia się przed agresją. Stąd wynika zgodność poglądów obu rządów na sprawę Niemiec. Stąd wynika także dalsza konieczność rozciągnięcia tej zgodności co do sposobów zabezpieczenia się przed wojną także na inne państwa.

Sądzę, że najbliższe międzynarodowe rozmowy będą w tym kierunku dalszym krokiem naprzód.

Już dziś zgodność poglądów ogarnia niewątpliwie państwa słowiańskie, mające jednakowe

historyczne wojenne doświadczenia z Niemcami. Podobne do świadczenia historyczne przeszła Francja, i tutaj nie mamy powodu obawiać się lekkomyślności w podejściu do zagadnień niemieckich. Sądzę zresztą, że

na świecie coraz więcej będzie zrozumienia dla tych spraw, po nieważ — pokój czy wojna w przyszłości nie będzie tylko sprawą państw słowiańskich, ani tylko Europy, lecz będzie zawsze sprawą całego świata.”

Potencjał przemysłowy Polski i Czechosłowacji dorówna dawnemu potencjałowi Niemiec Wywiad ambasadora Wierbłowskiego w sprawie układu polsko-czechosłowackiego

PRAGA (PAP). — Ambasador R. P. w Pradze, Stefan Wierbłowski, udzielił korespondentowi agencji Telepress, Alfredowi Jakszowi, wywiadu w sprawie układu polsko-czechosłowackiego z punktu widzenia polityki międzynarodowej.

Pytanie: Panie Ambasadore! Wrócił Pan właśnie z Warszawy. Czy może mi Pan powiedzieć, jaki odgłos wywołała w Polsce wiadomość o mającym nastąpić podpisaniu traktatu polsko-czechosłowackiego?

Odpowiedź: Prasa polska wszystkich kierunków politycznych poświęciła i poświęca nadal bardzo wiele miejsca sprawie podpisania paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją. Dzienniki polskie jednogłośnie stwierdzają, że jest to dzień historyczny w dziejach Polski i Czechosłowacji oraz w dziejach całej Słowiańszczyzny i że w ten sposób wznieśiona została potężna tarcza przeciwko odrodzeniu się agresywnych sił w Niemczech i przeciwko odnowieniu się nie-

mieckiego Drang nach Osten.

Pytanie: Pakt powiększy go spodarcze znaczenie Polski i Czechosłowacji. Jaki wpływ będzie miała współpraca gospodarcza naszych krajów na sytuację ekonomiczną w Europie?

Odpowiedź: Porozumienie gospodarcze, które nastąpi niewątpliwie po podpisaniu paktu polsko-czechosłowackiego będzie niezwykle pożyteczne dla Polski i Czechosłowacji i wzmocni oba państwa. Porozumienie to będzie oczywiście poważnym wkładem do dzieła odbudowy gospodarczej świata. Dodam, że całkowicie podzielam zdanie ministra Massaryka o tym, że wspólny potencjał przemysłowy Polski i Czechosłowacji dorównywać będzie dawnemu potencjałowi niemieckiemu, a to jest wiele dla bezpieczeństwa świata.

Pytanie: Nagłe podpisanie układu było niespodzianką dla całego świata. Czy może Pan coś powiedzieć o ostatnich fazach pertraktacji?

Odpowiedź: Czynnikiem przyspieszającym zawarcie paktu była doskonała współpraca delegacji polskiej i czechosłowackiej na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Pakt polsko-czechosłowacki będzie miał jako zastępstwo umowę gospodarczą i kulturalną.

Sprawiedliwości stało się zadość

Wyrok na Fischerze, Meissingerze i Daume wykonany

WARSZAWA, PAP. Dnia 8 marca 1947 roku o godz. 6 rano w więzieniu Mokotowskim został wykonany wyrok śmierci na Ludwiku Fischerze, Józefie Meissingerze i Maksie Daume. Egzekucja odbyła się w obecności prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie i osób obowiązanych w myśl kodeksu postępowania karnego, do obecności przy egzekucji: lekarza więziennego, kapelana więziennego i naczelnika więzienia.

NOTA POLSKIEJ MISJI WOJSKOWEJ do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie w sprawie polskich organizacji wojskowych w Niemczech

BERLIN (PAP). Polska misja wojskowa w Berlinie złożyła Sojuszniczej Radzie Kontroli notę w sprawie polskich organizacji o charakterze wojskowym, znajdujących się na terenie Niemiec.

Nota stwierdza m. in., że w zachodnich strefach Niemiec pozostaje dotychczas około 260 tysięcy deportowanych i b. jeńców wojennych polskiej narodowości. Rząd polski pra-

nie, by wszyscy Polacy wrócili do ojczyzny, ale nikogo do tego nie zmusza i pragnie rozłożyć opiekę nad tymi, którzy do kraju jeszcze nie wracają. Natomiast rząd polski nie może się zgodzić, by z deportowanych i jeńców wojennych polskiej narodowości powstawały organizacje o charakterze wojskowym lub politycznym, tworzone pod auspicjami władz alianckich i będą-

ce bazą dla wrogich Państwu Polskiemu faszystowskich czynników emigracyjnych.

Należy z przykrością stwierdzić, że w zachodnich strefach istnieją tego rodzaju organizacje, np. kompanie wartownicze.

Polskie dowództwo kompanii wartowniczych składa się z ludzi wrogich Rządowi Polskiemu, w znacznej części oficerów b. „Brygady Święto-

krzyskiej”. Brygada ta wycofała się razem z wojskami niemieckimi. Dowódcą tej jednostki był płk. Dąbrowski (pseud. Bohun), którego Rząd Polski traktuje jako zdrajcę narodu za współpracę z Niemcami podczas okupacji.

Do kompanii wartowniczych garną się różni zbiedzy, Volksdeutsche i osoby, które boją się wrócić do kraju z oba (Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Denesza

Premiera Cyrankiewicza do Generalissimusa Stalina i ministra Molotowa

W dniu 7 bm., opuszczając terytorium Związku Radzieckiego, Premier Cyrankiewicz wystosował z Brześcia następujące depe-

szę: „Do Pana Prezesa Rady Ministrów ZSRR, Generalissimusa Stalina, Moskwa, Kreml.

Opuszczając Związek Radziecki, spieszę zapewnić Pana o mojej głębokiej wdzięczności za przyjazne przyjęcie polskiej rządowej delegacji w Moskwie. Wyniki naszych pertraktacji w Moskwie stanowią niewątpliwie jeszcze jeden poważny krok naprzód na drodze rozwoju i pogłębienia trwałego polsko-radzieckiego sojuszu”. Prezes Rady Ministrów — Cyrankiewicz.

„Do pana Zastępcy Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, Molotowa, Moskwa.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowania za życzliwą gościnę, okazaną nam w Moskwie. Rozmowy nasze w Moskwie jeszcze bardziej pogłębiły polsko-radziecki sojusz — niezbędne ogniwo w dziele wzmocnienia pokoju światowego. „Prezes Rady Ministrów — Cyrankiewicz.

Nieudany pucz w Paragwaju

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Asuncion (Paragwaj), że w piątek 7 bm. przed godz. 12-tą w południe, usiłowano w Asuncion dokonać zamachu stanu. Grupa zamachowców po wymianie strzałów zajęła główną komendę policji. Grupa ta należy rzekomo do partii „Federvista”, składającej się z przeciwników prezydenta. Po przeprowadzeniu kontrataków komenda policji została odzyskana. Wszyscy zamachowcy zostali aresztowani.

Minister Minc o gospodarczych osiągnięciach wizyty w Moskwie



Minister Przemysłu Hilary Minc, który towarzyszył premierowi Cyrankiewiczowi podczas ostatnich rozmów w Moskwie, w drodze powrotnej do Warszawy, udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej PAP następujących wyjaśnień, charakteryzujących znaczenie zawartych porozumień w dziedzinie gospodarczej:

„Rezultaty polsko-radzieckich pertraktacji gospodarczych obejmują porozumienie co do następujących ważnych zagadnień: pożyczki w złocie, zmniejszenia o połowę dostaw węgla do ZSRR (przewidzianych przez specjalną umowę z sierpnia 1945 roku), ostatecznego przekazania Polsce prawa własności taboru kolejowego, współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie produkcji przemysłowej, przebudowy toru linii kolejowej Katowice — Kraków — Przemyśl oraz przekazania 15 maja br. Polsce należnej części niemieckiej floty handlowej.

W sprawie pożyczki w złocie, minister Minc podkreślił, że jest to pierwsza po odzyskaniu niepodległości pożyczka walutowa, podczas gdy dotychczas otrzymywaliśmy pożyczki towarowe. Złoto radzieckie zostanie użyte dla celów importu surowcowego i inwestycyjnego. W sprawie tej pożyczki obecnie zakończone zostały rozmowy, rozpocznie w swoim czasie przez ministra Dąbrowskiego i naszą delegację finansową, która przygotowała tekst umowy pożyczkowej.

Zmniejszenie specjalnych zobowiązań węglowych w stosunku do ZSRR o połowę, ma o tyle wielkie znaczenie, iż zwiększa ogólne możliwości eksportowe, m. in. do krajów zachodnich i zwiększa możliwości manewrowania w eksporcie. Szczególnie ważne jest to w roku bieżącym, otwierającym nowe możliwości wejścia na rynki obce przez polski węgiel.

Porozumienie w sprawie przekazania Polsce taboru kolejowego jest ostatecznym uregulowaniem tytułu własności, stwarzającym stan faktycznej prawnej stabilizacji.

Ustalenie przebudowy toru kole-

jowego na trasie Katowice — Kraków — Przemyśl likwiduje odcięcie komunikacyjne południowej części Polski i ujednolica sieć kolejową. Termin zakończenia robót na 1-go listopada br. tłumaczy się koniecznością dokonania prac o dużym zakresie, m. in. niezbędna jest budowa stacji przeładunkowych.

Co się tyczy przekazania należnej Polsce części niemieckiej floty handlowej, ustalono, że do dnia 15 maja br. otrzymamy 19 statków w dobrym stanie o ogólnym tonażu ok. 60 tys. ton, w tym duży tankowiec

do przewozu paliw płynnych. Wszystkie te jednostki zostaną przed zwrotem odremontowane w zagranicznych stocznicach.

Nowością jest umowa o współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie produkcji przemysłowej. Jest to pierwsza umowa tego typu, zawarta przez ZSRR, a bodajże — pierwsza tego typu w ogóle. Stworzy ona podstawę do wzajemnej wymiany doświadczeń w dziedzinie budownictwa przemysłowego i wytwórczości. Dla nas umowa ta jest korzystna dlatego, że suma doświadczeń radzie-

ckich na tym polu jest większa od tej, którą my dysponujemy. Tym niemniej, niektóre nasze doświadczenia w przemyśle węglowym i częściowo włókienniczym, mogą być przydatne dla radzieckiego partnera. Chętnie zawarliśmy takie umowy i z innymi uprzemysłowionymi krajami — oświadcza minister Minc i kończy stwierdzeniem, iż ciągnięte w Moskwie porozumienia są dalszym krokiem na drodze do definitywnego przejścia od okresu powojennego do okresu normalnych stosunków sąsiedzkich.

PODZIEMIE UJAWNIA SIĘ Do dnia 5-go marca ujawniło się 388 członków podziemia

WARSZAWA (PAP). Przed działającymi na terenie całego kraju Komisjami Amnestyjnymi do dnia 5 marca br. ujawniło się ogółem 988 członków podziemia.

WROCŁAW (PAP). Między zgłaszającymi się do Komisji Amnestyjnej we Wrocławiu

znajdują się członkowie WIN, ROAK, NSZ, NZW itp. oraz dezercerzy z Wojska Polskiego. Przed Komisją we Wrocławiu ujawniło się m. in. szef kontrywywiadu WIN na okręg Bydgoszcz, ps. „Zbych” oraz 2-ch ludzi z operującej na Górnym Śląsku bandy „Tarzana”, 2-ch członków bandy „Ognia” —

Huzarski Rudolf ps. „Pilot” i Raczynski Tadeusz, ps. „Zbik”. Do Komisji przybył również, celem ujawnienia się, wysłannik bandy „Szarego” z okolic Częstochowy — Aleksander Frankiewicz, ps. „Łodziak”, który oświadczył, że cała banda „Szarego” wraz z dowódcą zamierza się ujawnić.

OFENSYWA KAPITAŁU na klasę robotniczą w USA

Lewis ukarany na 10 tys. dol. grzywny, a Zw. Górników na 700 tys. dolarów — za organizowanie strajku węglowego

N. JORK. — Sąd Najwyższy USA zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Waszyngtonie skazujący prezesa Związku Górników Johna Lewisa na 10 tys. dolarów grzywny, a sam Związek na 3,5 miliona dolarów grzywny za 17-dniowy strajk górniczy w jesieni ub. r. Sąd Najwyższy podtrzymał całkowicie stanowisko władz USA, stwierdzające, że ustawa „Norris La Guardia” zabraniająca interwencji sądowej w przypadku zatargu między pracownikami i pracodawcami,

nie miała zastosowania w zatargu ub. r. Sąd Najwyższy zatwierdził wysokość grzywny nałożonej na prezesa Związku Górników Lewisa, natomiast zmniejszył grzywnę nałożoną na Związek Górników do 700.000 dolarów, z tym, że pozostała kwota 2.800.000 dolarów zostanie umorzona, jeśli Związek w ciągu 5 dni cofnie okólnik stwierdzający, że umowa między Związkiem Górników a rządem USA zarządzającym kopalniami węgla wygasła. Ten właśnie okólnik był wezwaniem do strajku w jesie-

ni ub. r. John Lewis odwołując 7 grudnia ub. r. górników nie unieważnił powyższej instrukcji, stwierdzając jedynie, że pracownicy kopalni węgla zostaną przy pracy na dotychczasowych warunkach do 31 marca 1947 r. Innymi słowy, jak długo pierwotna instrukcja pozostaje w mocy, tak długo istnieje groźba ponownego automatycznego rozpoczęcia strajku po dniu 31 bm. 1 lipca rb. kopalnie brunatnego węgla wejdą z powrotem w ręce swych prywatnych właścicieli.

Czy h. ambasador amerykański Bliss-Lane kłamał? Polska w oczach dwóch amerykańskich mężów stanu

Ciekawa wymiana listów między Bliss-Lane'em a La Guardia

Popularny dziennik nowojorski „PM” podaje treść listów, które wymienili między sobą h. ambasador St. Zjednoczonych w Polsce, Bliss-Lane i La Guardia.

Bliss-Lane zarzuca La Guardii stronniczość w ocenianiu sytuacji politycznej w Polsce, jak również i to, że h. burmistrzowi N. Jorku i przewodniczącemu UNRRA nie podoba się fakt mieszania się obcych przedstawicieli dyplomatycznych w wewnętrzne sprawy Polski. Zarzuca mu również fakt nie wywiązania się z danego przyrzeczenia interweniowania u miarodajnych czynników polskich w sprawie nieodpowiedniego traktowania obywateli amerykańskich. Sugeruje wreszcie w swoim liście, że Polska nie wywiązuje się z postanowień jaltańskich.

Odpowiedź La Guardii zbija zarzu-

ty wysunięte przez h. ambasadora. Przede wszystkim La Guardia stwierdza, że ambasador chciał na niego zrzucić zadanie, wykonanie którego leżało w jego, ambasadora obowiązku. Bliss-Lane poprostu nie przedsięwziął żadnych konkretnych kroków, celem skomunikowania się z wymienionymi obywatelami Stanów Zjednoczonych ani nie przedłożył rządowi polskiemu imiennej listy osób, w sprawie których należało interweniować. Dalej La Guardia zarzuca h. ambasadorowi, że nie wiedział, co się w Polsce działo i tego nie wie nadal. Zarzuca mu zwykłą nieudolność, bo nie potrafił nawet załatwić sprawy wymiany dewiz, co można było skutecznie w ciągu 10 minut.

La Guardia uważa, że Bliss-Lane, jak i ambasador angielski, mieli za-

się do polityki wewnętrznej Polski, brnąć przez cały czas w błędach, które on, La Guardia, musiał naprawić. „W ciągu kilku godzin — pisze La Guardia — zrobiłem w Polsce więcej, niż pan w czasie całego swego pobytu”.

Bliss-Lane — to biedny człowiek — oświadczył La Guardia — nie umiał nawet nawiązać kontaktu z ludźmi, z którymi chciał rozmawiać. Co więcej — zarzucił wręcz h. ambasadorowi kłamstwo, jeżeli chodzi o oświecenie sprawy przyrzeczeń interwencji u rządu polskiego w obrocie pokrzywdzonych obywateli Stanów Zjednoczonych.

Jak widzimy dyskusja między dwoma mężami stanu amerykańskimi go jest nader znamienita

Zapowiedź zakończenia strajków w dziennikach paryskich

PARYŻ (PAP). W piątek dn. 7 bm. Komitet Strajkowy Zw. Zrzeszającego Drukarzy i Zettrów zatrudnionych w drukarniach dzienników podał do wiadomości, że dzienniki paryskie ukażą się we wtorek dnia 11 bm. Na posiedzeniu przedstawicieli Związku i Wydawców osiągnięto porozumienie, które prawdopodobnie zostanie przyjęte.

Nota Polskiej Misji Wojskowej

(Dokończenie ze str. 1-ej):

wy przed odpowiedzialnością za współpracę z okupantem.

W strefie brytyjskiej kompanie znajdują się pod dowództwem angielskim, ale bezpośredni wpływ na wartowników mają b. oficerowie polscy wrogo nastawieni do Rządu Polskiego. Najsilniejszą akcją prowadzi płk. Ziemiński, dowódca ośrodka Wentorf k. Hamburga, znany ze swych antypaństwowych wystąpień. W obozie Wentorf, skąd głównie odbywa się rekrutacja, zabrania się słuchania radia warszawskiego.

Poza tym na terenie strefy brytyjskiej znajduje się Pierwsza Dywizja Pancerna i Polska Brygada Spadochronowa, które jako wojska okupacyjne, dysponują wszelkimi środkami do rozwinięcia wpływów na ośrodki b. jeńców wojennych. Działają tam specjalny sztab, kierowany przez majora Nieldzielskiego, który ściśle współpracuje ze wszystkimi kołami faszystowskimi i antyrepatriacyjnymi.

Tworzenie oddziałów o charakterze wojskowym i policyjnym oraz werbowanie do nich Polaków stanowi problem, w stosunku do którego Rząd Polski zmuszony jest zająć określone stanowisko.

1) Werbowanie Polaków do oddziałów wartowniczych przeskadza repatriacji. Młodzi ludzie, których Polska potrzebuje i którzy powinni poświęcić swą pracę dziełu odbudowy, karmieni antyrepatriacyjną propagandą, niechętnie decydują się na powrót do kraju.

2) Kompanie wartownicze pozostają pod wpływami faszystowskich czynników emigracyjnych wrogich Rządowi Polskiemu. Używają one przy tym godła państwowego i odznak przysługujących tylko członkom Sił Zbrojnych, podległych Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej.

3) Istnienie organizacji o charakterze wojskowym i policyjnym stanowi bazę dla rozwoju organizacji nieoficjalnych, militarnych oraz faszystowskich, które zagrażają demokracji i pokojowi.

4) Zgodnie z przepisami prawa polskiego, obywatele polscy wstępujący do służby państwowej innego państwa, tracą obywatelstwo polskie.

W tych warunkach mamy za szczyt prosić Sojuszniczą Radę Kontroli o rozważenie problemu kompanii wartowniczych oraz o rozwiązanie tych kompanii, które się składają z Polaków i cnie werbowanie ich na przyszłość.

Mamy nadzieję, że życzenia nasze będą przychylnie potraktowane, co niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia dobrych stosunków pomiędzy Narodami Zjednoczonymi i do utrwalenia pokoju światowego

Opinia francuska wita z uznaniem pakt polsko-czechosłowacki

PARYŻ (PAP). Opinia francuska przyjęła z żywym zadowoleniem wiadomość o bliskim podpisaniu paktu przyjaźni i pomocy wzajemnej pomiędzy Polską i Czechosłowacją. Podkreśla się, że pakt wchodzi w skład układów politycznych zmierzających do utrwalenia pokoju, a zwróconych przeciwko ewentualnemu odrodzeniu się niebezpieczeństwa niemieckiego.

Francja jest sojuszniczką POLSKI

Francuski min. spraw zagr. Bidault
w Warszawie



WARSZAWA (SAP). — Po zwiedzeniu ruin Warszawy o godz. 11 min. 18 min. Bidault powraca do swego pociągu, gdzie po chwili w niewielkiej salonce przyjmuje przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Stacje krzyżowe narodu polskiego

— Jestem szczęśliwy, że mogę powitać swoich kolegów po fachu i stwierdzić, iż są oni tu równie przedsiębiorczy i ruchliwi, jak w innych wielkich stolicach europejskich — powiedział na wstępie min. Bidault, który sam przez szereg lat był dziennikarzem.

— Razem z waszym byłym ambasadorem w Paryżu, a obecnym ministrem Oświaty, prof. Skrzyszewskim oglądałem przed chwilą stacje drogi krzyżowej narodu polskiego. Jestem głęboko wzruszony wizją kataklizmu, który dotknął, cały naród polski, a zwłaszcza Warszawę. Myślę — mówi dalej min. Bidault, — iż byłoby rzeczą bardzo pożyteczną dla pokoju świata, aby jak największa ilość oczu ludzkich, a w szczególności młodzieży mogła zobaczyć dwie rzeczy: co to jest nieszczęście i czym jest wola życia. Ludzie łatwo się skarżą. Powinni oni przybyć tu, aby zobaczyć, jak można znieść nieszczęście w milczeniu i z niezłomną, wolą odbudowania tego, co barbarzyńska ręka zrównała z ziemią. Warszawa jest przykładem i lekcją daną całemu światu.

Francja udzieli Polsce poparcia

Na pytanie odnośnie naszych granic zachodnich, francuski minister spraw zagranicznych oświadczył:

— Sprawę tę już przedyskutowałem z min. Modzelewskim, podczas jego pobytu w Paryżu i stwierdzam, że musimy uzgodnić zasady Karty Narodów Zjednoczonych z naszymi zagadnieniami dnia i z bezpieczeństwem dwóch naszych narodów. Problemy niemieckie są olbrzymie i zająłoby się jeden o drugi. Byłoby rzeczą prawie niemożliwą uregulować je wszystkie na raz, a z drugiej strony bardzo trudne jest rozwiązywanie ich osobno. W każdym razie stwierdzić muszę, że Francja jest sojuszniczką Polski, co po dyktowane zostało warunkami geograficznymi, rozumem politycznym, a przede wszystkim — sercem. Rząd francuski życzy sobie przyłączyć się do gwarancji danych Polsce, a także przystąpi do uregulowa-

nia problemu niemieckiego, jako całości.

Traktat z Niemcami winien być podpisany wśród ruin

Na pytanie, czy byłoby pożytecznym, aby traktat z Niemcami był podpisany w Warszawie, min. Bidault uśmiechnął się i odparł:

— Ależ naturalnie! Byłoby bardzo dobre, gdyby traktat był podpisany wśród ruin, ale przyznam się, że nie rozważałem jeszcze tego problemu. W ogóle sprawa traktatu z Niemcami jest trudna, gdzież bowiem znajdziecie mi jednego poważnego, odpowiedzialnego Niemca, któryby traktat podpisał. Chyba, żeby miał to być traktat łagodny, ale to już inna sprawa.

Wreszcie na zapytanie dziennikarzy, czy będą mieli jeszcze okazję i przyjemność rozmawiać z p. ministrem podczas jego drogi powrotnej z Moskwy, oświadczył on, ciągle uśmiechając się z wdziękiem:

— Mam nadzieję, że będę miał możliwość zobaczyć was po raz wtóry, ale — tu minister zacytował popularne francuskie przysłowie: „Losy ludzi znajdują się na kolanach bogów”.

Francuzi nie przestraszyli się rosyjskich mrozów

Po serdecznym uściśnięciu ręki, Bidault kończy rozmowę,

śniadanie bowiem w sąsiednim wagonie restauracyjnym już czeka. Jeszcze kilka zdjęć naszego fotoreportera z góry, z boku, z dołu i przez szybę. Min. Bidault widząc te wysiłki, uśmiecha się i mówi do ambasadora Garreau: „Ciężka jest praca foto-reportera”.

Obok ambasadora francuskiego w Warszawie ministrowi towarzyszył cały personel ambasady, a na dworcu żegnali ze strony polskiej liczni urzędnicy naszego MSZ, z dyr. dep. zachodniego — Chromeckim i szefem protokołu dyplomatycznego, ob. Gubrynowiczem na czele. Za kilka minut pociąg rusza w stronę Moskwy, gdzie wkrótce przedstawiciele wielkich mocarstw stawiać będą podwaliny pod, oby trwały, pokój świata.

Delegacja francuska jest bardzo liczna. Siedem wagonów sypialnych, dwa restauracyjne — są pełne. Zwraca uwagę duża ilość przystojnych pań. Wszystkie one są bez kapeluszy, kilka zaledwie nosi na głowie barwne turbany.

Większość pań nosi również spodnie narciarskie. Widać, że delegacja francuska nie przestraszyła się mrozów rosyjskich, tak jak delegacja amerykańska, która po przybyciu do Moskwy robiła wrażenie ekspedycji polarnej. Trzeba jeszcze dodać, że Amerykanie po jednym dniu, zdjęli swój podbiegunowy ekwipunek.

Klement Gottwald Premier Republiki Czechosłowackiej

Premier Klement Gottwald należy do czołowych polityków II-giej Republiki Czechosłowackiej.

Trybun ludu, prześladowany przez cesarsko - królewską policję austriacką, w nieustannej walce o postęp i sprawiedliwość społeczną, nie śnił nigdy o tym, że stanie kiedyś na czele rządu w odrodzonej ojczyźnie.

Obecny premier rządu Republiki Czechosłowackiej ma lat 50. Urodził się w małej wiosce na Morawach, jako syn biednych rolników. Niedostatek towarzyszył mu od najwcześniejszych lat życia. Będąc prawie dzieckiem jeszcze zmuszony był opuścić dom rodzinny i szukać pracy u obcych ludzi.

W dwunastym roku życia poznał miasto. Znalazł się w Wiedniu jako praktykant u stolarza.

W Wiedniu styka się po raz pierwszy z działaczami robotniczymi. W roku 1912, mając lat 16 wstępuje do sekcji młodzieży czeskiej partii socjal - demokratycznej.

W roku 1915 wcielony został do armii austriackiej, w której walczył początkowo na froncie wschodnim, gdzie zostaje ciężko ranny, a następnie na froncie pruskim.

W młodej Republice Czechosłowackiej pracuje jako robotnik w fabryce mebli na Morawach. Wśród robotników zyskuje sobie szybko zaufanie i staje się wkrótce ich delegatem.

W tym czasie jest aktywnym członkiem skrajnej lewicy socjalistycznej, z której powstała w roku 1921 partia komunistyczna.

W roku 1922 zostaje redaktorem wychodzącego w Bratysławie dziennika „Hlas Ludu” („Głos Ludu”) organu partii komunistycznej.

Od 1925 roku wchodzi w skład

Centralnego Komitetu KPC, a piąty kongres partyjny powierza mu stanowisko sekretarza partii.

W roku 1929 otrzymuje mandat poselski do parlamentu czechosłowackiego i od tej chwili odgrywa w życiu publicznym swego kraju coraz poważniejszą rolę.

Z ramienia KPC bierze czynny udział w VII kongresie Trzeciej Międzynarodówki. Jest jednym z twórców deklaracji frontu ludowego.

W roku 1938 Gottwald wyjeżdża na skutek decyzji partii do Moskwy, gdzie współpracuje w radio i jest jednym z założycieli organu czechosłowackich antyfaszystów — „Československé Listy”.

W Moskwie opracowuje Gottwald wytyczne dla czeskiego ruchu oporu przeciwko okupantowi i jest jednym z czołowych organizatorów „Brygady Czechosłowackiej”, która później pod dowództwem obecnego ministra obrony narodowej, gen. Swobody, bierze czynny udział w walkach z Niemcami u boku Armii Czerwonej.

W roku 1943, podczas podpisania układu pomiędzy rządem ZSRR a prez. Benesem, reprezentującym wówczas emigracyjny rząd czechosłowacki, dochodzi po raz pierwszy do spotkania tych dwóch ówczesnych kierowników polityki czeskiej.

Prez. Benes i obecny prem. Gottwald omówili i uzgodnili wówczas zasadnicze problemy państwowe przyszłej Czechosłowacji.

W marcu ub. roku premier Gottwald zostaje przewodniczącym KPC.

Druga Republika Czechosłowacka zyskała w osobie prem. Gottwalda zahartowanego w walce bojownika o lepszą przyszłość ołczyzny.

Otwarty konflikt w PSL Pos. Mikołajczyk contra Wycech i Kiernik

Sprawozdawca polityczny „Expressu Wieczornego” donosi, że rozdziewiki w Polskim Stronnictwie Ludowym weszły w stadium, w którym należy się spodziewać decydujących rozstrzygnięć.

Jak wiadomo na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej tego stronnictwa znaczna część działaczy PSL, skupiająca się wokół przedwojennych działaczy, z „Wyzwolenia”, „Wici”, z b. min. Wycechem, posem Załęskim, Domańskim, red.

Niecko, Decem, Banachem na czele — poddała ostrej krytyce politykę prezesa Mikołajczyka i zażądała zdecydowanej zmiany linii obecnej NKW.

Ze stanowiskiem grupy Wycecha solidaryzuje się także prezes Rady Naczelnej PSL, b. min. Kiernik.

Grupa b. min. Wycecha wydała tygodnik polityczny pt. „Chłopi i Państwo”. W piśmie tym przywódca wewnętrznej opozycji PSL zaatakował politykę prezesa Mikołajczyka,

żądając nawiązania współpracy ze stronnictwami robotniczymi i oparcia linii stronnictwa o Manifest PKWN.

Pos. Mikołajczyk zażądał od Komitetu redakcyjnego zamknięcia pisma.

Kiedy redaktorzy tygodnika „Chłopi i Państwo” zdecydowanie odmówili, pos. Mikołajczyk zawiesił b. min. Wycecha, red. Niecko, Deca i Domańskiego w prawach członkowskich.

„Zawieszeni” członkowie Rady Naczelnej PSL zażądali zwołania Nadzwyczajnego Kongresu.

Żądanie ich popiera prezes Rady Naczelnej PSL, poseł Kiernik.

Co 6 minut jedno przestępstwo Statystyka przestępczości w USA

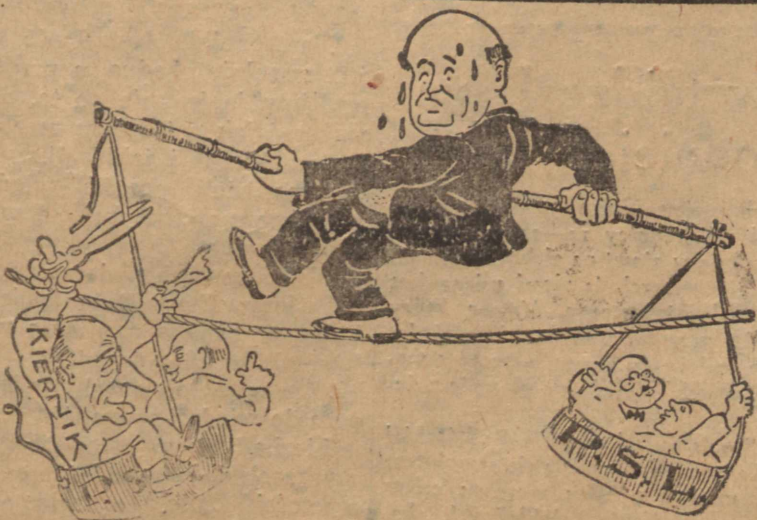
NOWY JORK (PAP). Według opublikowanych danych statystycznych „Federal Bureau of Investigation”, rok 1946 był rekordowym rokiem przestępczości w Stanach Zjednoczonych. Według oświadczenia szefa FBI co 6 minut popełniane bywa w Stanach Zjednoczonych większe przestępstwo, morderstwo, napad rabunkowy czy gwałt.

Ogólna ilość większych przestępstw w roku ubiegłym przekracza 1.600.000, w tym ponad 8 tysięcy morderstw, 12 tysięcy gwałtów, ponad 60 tysięcy napadów rabunkowych i 230 tysięcy kradzieży samochodów.

Śledztwo w sprawie Alberta Foerstera w toku

TORUŃ (PAP). Śledztwo w sprawie b. gauleitera Pomorza Alberta Förstera, kierowane przez sędziego Skorzyńskiego — zatacza coraz szersze kregi. Zebrane materiały dowodowe w sposób druzgocący świadczą o zbrodniach b. satrapy hi-

terowskiego na Pomorzu, który jeszcze w okresie przedwojennym, w czasie gdy był gauleiterem Gdańska dał się poznać, jako zdecydowany wróg Polaków i Polski. Proces Förstera odbędzie się najprawdopodobniej w Toruniu.



Mikołajczyk: Teraz to już naprawdę tracę równowagę.

ŚWIAT WIEDZY

Prof. dr Maria Morawska

DROGIE KAMIENIE

Wśród minerałów budujących skorupę ziemską, spotykamy wiele kamieni pożytecznych, znajdujących zastosowanie w przemyśle metalurgicznym, chemicznym, ceramicznym, budowlanym itp. Można tych minerałów wyliczać całe dziesiątki. Eksploatacja ich w danym terenie opłaca się, gdy ilość, mogąca być wydobyta, wyraża się w setkach i tysiącach kilogramów, zależnie oczywiście od wartości danego surowca mineralnego. Są jednak minerały dla których już waga kilku gramów przedstawia wartość, wyrażającą się w tysiącach złotych. Są to tzw. drogie kamienie, używane jako klejnoty. Jest ich około trzydziestu gatunków, a nazywamy najcenniejszych z nich są znane każdemu: diament, rubin, szafir, topaz, beryl, granat, ametyst, opal, turkus. Znane i cenione były one już w czasach starożytnych. Olsniły one Aleksandra Wielkiego wraz z całym przepychem Wschodu, później w Rzymie, żona cesarza Kaliguli, Lullia Paulina, znaną była ze swych wspaniałych klejnotów, cesarz August Oktavian, jako „pontifex maximus” przyodziewał się w płaszcz ozdobiony drogiemi kamieniami, cesarz państwa wschodnio - rzymskiego, Konstantyn, wjeżdżał do Rzymu na złotym wozie, mieniącym się od klejnotów o przepięknym blasku i grze barw. Jednak w starożytności, a później w średniowieczu, wartość drogiem kamieniom przypisywano nie tylko ze względu na ich piękność i trwałość; wierzono ponadto, że posiadają moc cudowną i tego, który je nosi, obdarzają zdrowiem, pięknoscią, bogactwem, sławą, szczęściem. Póki wiedza chemiczna błędziła jeszcze w mrokach alchemii, sądzono, że drogie kamienie składają się z jakichś niezwykłych i rzadkich elementów. Natomiast analiza chemiczna wykazała, że składają się z pierwiastków pospolitych, a wiele spośród tych minerałów posiada bardzo prostą budowę chemiczną. Diament jest po prostu czystym węglem, krystalizującym ze stopionej substancji węglowej przypuszczalnie pod bardzo wysokim ciśnieniem. Szafir i rubin są odmianami korundu, który jest tlenkiem glinu, ametyst jest tlenkiem krzemu, szmaragd, topaz, turkus, granat są już chemicznie więcej skomplikowane, ale także są to związki tak rozpowszechnionych na ziemi pierwiastków, jak krzem, glin, wapń, magnez, żelazo.

Wiem więc wprawdzie i dzisiaj zdarzają się ludzie, przesądni, którzy twierdzą, że opal przynosi nieszczęście, a inni znów nie radzą zarecząć się pierścieniem z rubinem, jednak człowiek wykształcony wie, że jest to tylko zabobon. Także wartość jaką przypisuje się klejnotom, jest już dziś mniej lub więcej uzasadniona: są to minerały przeważnie twarde, nie dające się zarysować ostrym narzędziem, poza tym są trwałe, odporne na działanie chemikaliów oraz czynników atmosferycznych. War-

tość tę podnoszą mile dla oka cechy: blask, przeźroczystość, piękne barwy i tzw. gra barw, czyli zmiana barwy zależnie od kierunku, w którym pada światło. Wszystkie te właściwości dają się już dzisiaj naukowo uzasadnić osobiwością struktury wewnętrznej tych kryształów, bo jak większość minerałów, tak i prawie wszystkie drogie kamienie mają ustrój krystaliczny. O cenie poszczególnych gatunków drogie kamieni i stosunku tych cen decyduje jednakże oprócz urody właściwej danemu klejnotowi jeszcze kwestia podaży i popytu. Ametyst pięknie wygląda w złotej oprawie, kto wie, czy nie piękniej niż topaz, jednak topaz jest droższy, bo jest na ziemi mniej pospolity. Poza tym ceną kieruje też i moda. Istnieje minerał chryzoberyl, podobny do szmaragdu, znaleziony po raz pierwszy na Ceylonie. Przez długie lata nikt się nim nie interesował, aż angielski książę Connaught ofiarował go swej narzeczonej Małgorzacie Pruskiej i od tego czasu kamień ten stał się cennym klejnotem. Dziś najcenniejszym jest diament, ale istniał czas w połowie wieku XVI, że diament miał niższą wartość, niż rubin i szafir. Wartość poszczególnych gatunków klejnotów może ulec zmianie w okresie, gdy uzyska się metodę ich sztucznego otrzymywania. Najbardziej udoskonalona jest metoda sztucznego otrzymywania rubinu i szafiru, natomiast tzw. syntetyczne szmaragdy są to przeważnie barwione szkła kwarcowe lub zwyczajne, a sztuczne otrzymywanie diamentu przez Moissana a później Friedlaendera i Hassingera ma znaczenie jedynie z punktu widzenia naukowego, gdyż metoda ta jest zbyt kosztowna i daje kryształy zbyt małe. Jednak także i sztucznie otrzymane rubiny i szafiry są mniej cenione niż naturalne. Wykazują one nieraz prążki, które szpecą klejnot, a także są mniej trwałe, mogą bowiem wskutek napieć wewnętrznych ulec rozprysnięciu.

Falszerzy drogich kamieni nie brakło nigdy i dziś z pewnością na takich natknąć się można. Ale dzisiaj tylko człowiek naiwny da się nabrać, bo wiadomo, że fachowy jubiler posiada subtelne przyrządy do oznaczania klejnotów. Pięknie oszlifowane, różnobarwne szkiełka, rozpoznaje się łatwo w odpowiednio skierowanym świetle spolaryzowanym (jest to światło, w którym drgania odbywają się w jednej płaszczyźnie, a nie jak w świetle zwyczajnym, we wszystkich kierunkach prostopadłych do biegu promienia). Nie oszuka też znawcy ktoś, kto chce podać klejnot pospolitszy za bardziej szlachetny, np. turmalin za szmaragd, żółty kwarc za topaz itp. Rozstrzygną tu przyrządy polaryzacyjne, refraktometr, badanie twardości, gęstości itp. Także łatwo odróżni się kamienie naturalne od sztucznych po rodzaju mikroskopijnych wrostków.

Dla prawdziwego przyrodnika, najbardziej interesujące jest zagadnienie, dlaczego tych najdroższych spośród drogich kamieni jest tak mało w przyrodzie. Jest to jednak zagadnienie trudne do rozstrzygnięcia, a jego omówienie uskutecznił w innym artykule.

Otwieramy skrzynkę pytań

Pragnąc dostosować wiadomości, ukazujące się na naszej stronie „Świat Wiedzy” do zainteresowań czytelników, otwieramy „Skrzynkę pytań”, do której można kierować zapytania, dotyczące zagadnień naukowych.

Pytania należy kierować pod adresem Redakcji „Sztandaru Ludu” Lublin — Krak. Przedm. 62 z dopiskiem „DZIAŁ NAUKOWY”.

W dzisiejszym numerze umieścimy odpowiedzi na niektóre pytania, związane bezpośrednio z artykułami, które ostatnio ukazały się w naszej gazecie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. J. Kolankowski. Krasnystaw, pyta, jak wygląda licznik Geigera.

Licznik Geigera ma kształt metalowej rurki, wzdłuż osi której przeciągnięty jest cienutki drucik. Rurka jest połączona z ujemnym, zaś drucik z dodatnim biegunem baterii wysokiego napięcia. Przy odpowiednim doborze napięcia baterii, ciśnienia i składu gazu w rurce, jak również i niektórych innych elementów licznika, w aparacie powstaje krótkotrwałe wyładowanie elektryczne przy każdorazowym przebiegu przez niego jakiegokolwiek bądź cząsteczki jonizującej. Aparatura elektryczna, nazwana przez nas baterią wysokiego napięcia, jest skomplikowana i dlatego opis jej tutaj pomijamy. Gdy na licznik Geigera działają promienie, odpywa się bądź włączony specjalny głośnik, bądź zapala się lampka. Można też włączyć w obwód numerotor i licząc wyładowania, określić liczbę cząsteczek, przebiegających w określonym czasie.

Ob. Pietrzak pyta jak wygląda i jakiej wielkości jest atom.

Atom składa się z jądra i elektronów, które krążą dookoła jądra. Ilość elektronów (cząsteczek z ujemnym ładunkiem elektrycznym) może być różna. Atom wodoru ma jeden elektron, natomiast atom uranu ma ich aż 92. Najprostsze jądro atomu składa się z jednego protonu (cząsteczka z dodatnim ładunkiem elektrycznym). Prócz protonu mogą być jeszcze neutrony (cząsteczki obojętne, bez ładunku elektrycznego). Im cięższy pierwiastek, tym więcej protonów i neutronów oraz elektronów zawiera jego atom.

Promień atomu wynosi jedną stumilionową część cm. Prześtrzeń równą grubości włosa ludzkiego wypełnia aż pół miliona atomów. Wyobrażenie o budowie atomu, może dać następujący jeszcze fakt. Większą część atomu stanowi pusta przestrzeń. Gdyby jądro było wielkości ziarenka grochu, to odległość najbliższych elektronów od niego wynosiłaby 25 m.

Elektrony krążą dookoła jądra z ogromną szybkością, ale masa ich jest znikoma. Wynosi ona zaledwie 1/1836 część masy protonu. Wynika z tego, że masa atomu jest zdominowana w jego jądrze.

Budowę atomu możemy porównać do układu słonecznego: dookoła jądra — słońca, krążą elektrony — planety.

Pyły kosmiczne

Planeta nasza otoczona jest atmosferą, w skład której wchodzić prócz znanych wszystkim gazów również cząsteczki stałe — kurz. W większości kurz atmosferyczny składa się z cząsteczek gleby, unoszonych wiatrem.

Połączone chmury pyłowe dają się zaobserwować w czasie wybuchów wulkanów. Nad wielkimi miastami unoszą się potężne ilości kurzu, który sięga do 2-3 km. wysokość. Ilość cząsteczek stałych w 1 cm³ powietrza wielkomiejskiego sięga do 100.000, podczas gdy czyste powietrze górskie zawiera zaledwie kilkunast takich cząsteczek.

Kurz ziemski unosi się w troposferze, a więc najwyżej sięga do 10 km. Pył wulkaniczny sięga wyżej — do 40-50 km. Przez tego stwierdzono obecność obłoków pyłowych na wysokości znacznie przekraczającej 100 km. Są to tzw. „obłoki srebrzyste”.

Naukowcy ostatnio lat ustalili, że obłoki te składają się z nagromadzeń pyłu kosmicznego.

Pochodzenie pyłu kosmicznego można przypisać różnym źródłom. W jego skład wchodzi zarówno cząsteczki rozpadających się komet, jak i cząsteczki materii, wyrzucanych przez słońce i przyniesionych do nas pod wpływem odświeżenia światła.

Rzecz zrozumiała, że pod wpływem przyciągania ziemi większość tych cząsteczek powoli opada na naszą planetę. Obecność takiego pyłu kosmicznego stwierdzono na wysokich szczytach górskich, pokrytych wiecznym śniegiem. Przypuszczają, że tzw. czerwony il, znajdujący się w najgłębszych oceanach, jest również pochodzenia kosmicznego.

Prócz tych powoli opadających cząsteczek pyłu kosmicznego, do naszej atmosfery doleciały tysiące,

a może i miliony meteoroidów. Posiadając ogromną szybkość kilkuset km. na sekundę, meteoroidy rozżarzają się i spalają wskutek tarcia w atmosferze i większość z nich powierzełni ziemi nie osłaga. Jednak produkty spalania opadają na ziemię i są zaliczone do pyłów kosmicznych. Takie są najważniejsze źródła pochodzenia pyłu kosmicznego.

Gdyby ziemia nie była chroniona kilkusetkilometrową warstwą atmosfery, byłaby ciągle narażona na bombardowanie przez drobniutkie cząsteczki kosmiczne, poruszające się z szybkością kuli karabinowej.

Jest rzecz ciekawą, że w związku z projektami budowy rakiet międzyplanetarnych, powstało również zagadnienie ochrony rakiet przed cząsteczkami kosmicznymi i ewentualnymi spotkaniami z większymi meteoroidami. (m)

Dokładność matematyczna

Z dawien dawna wiadano, że obwód koła jest związany z jego średnicą stałą zależnością. W starożytności twierdzono ogólnie, że obwód jest trzy razy dłuższy od średnicy, jednak już kapłani egipscy mogli podać jeszcze dokładniejszą wartość. Matematycy nazywają czynnik, przez który należy pomnożyć koła, by otrzymać długość obwodu liczbą „Pi”.

Pomimo, że trudno skonstruować idealne koło i zmierzyć krzy-

wiznę jego obwodu, matematycy jednak potrafili obliczyć „Pi” z dowolną dokładnością. Znamy wartość tej liczby z 707 znakami dziesiętnymi po przecinku. Gdybyśmy tę liczbę chcieli tutaj napisać — musielibyśmy poświęcić 17 co najmniej wierszy. Jak wielka jest ta dokładność, może zillustrować fakt, że dla obliczenia obwodu równika ziemskiego z dokładnością do 1 milimetra wy-

sarczy liczba z 12 znakami po przecinku.

Nie dość na tym. Matematycy potrafili nam powiedzieć również o dalszych cyfrach, których jeszcze nigdy nie oglądało oko człowieka. Obliczając liczbę „Pi” nigdy nie natrafimy na koniec, albowiem zawsze będzie jakaś reszta. Cyfry tej liczby nie tworzą nigdy układów periodycznie powtarzających się, jak to jest np. przy obliczaniu 1/3 całości — 0,33333...

Dla techniki dokładność ta jest zupełnie zbędna, a przytoczyliśmy ją jedynie po to, aby wskazać jak potężne są metody matematyczne i jaki olbrzymi dystans dzieli poziom wiedzy uczonoj matematyka od wiedzy technika.

Dla ciekawych podamy początek wiersza Emila Zegadłowicza, który umożliwia napisanie wartości „Pi” z 10 cyframi.

„Zle w mgle i snach bolejącym do wiedzy pragnę iść”.

Liczba liter w poszczególnych wyrazach da nam kolejne cyfry wartości „Pi”, a więc — 3,14592653....

Meteor olbrzym w tajdze Usuryjskiej we wschodniej Syberii

W połowie lutego zaobserwowano we wschodniej Syberii meteor olbrzymich rozmiarów, upadłowi którego towarzyszył huk, słyszany w wielkim promieniu. Poszukiwania lotnicze, prowadzone przez daleko wschodni Zarząd Geologiczny doprowadziły do wykrycia miejsca upadku tego meteoru. Znajduje się on w odległości 50 km. od stacji Imań w tajdze Usuryjskiej.

W miejscu, gdzie upadł meteor utworzył się olbrzymi lej, z którego wydobywają się gęste kłęby dymu.

Dołek jest blisko 30 mniejszych leków o średnicy 15-25 m. Meteor zarył się w ziemi na głębokość 10 m. Cała powierzchnia ziemi ułożona jest odłamkami meteoru. Meteor, który waży prawdopodobnie kilkadziesiąt ton, należy do grupy meteorów metalicznych i składa się głównie z żelaza.

Specjalna ekspedycja Radzieckiej Akademii Nauk udala się samolotem na miejsce upadku meteoru celem przeprowadzenia dokładnych badań.

Lubelszczyzna swoim Uniwersytetom

Z działalności Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych

W dn. 9 — 16 lutego odbył się w Lublinie „Tydzień Akademika”. Okres ten został wykorzystany dla przeprowadzenia szeregu zakrojonej akcji propagandowej na terenie całego województwa i miasta Lublina celem zaznajomienia społeczeństwa z zadaniami T-wa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych oraz zdołania środków materialnych dla niesienia pomocy niezamożnym akademikom. W mieście, w urzędach i zakładach rozplakatowano druki i afisze propagandowe, zaś do licznych firm, instytucji, jak również osób prywatnych rozesłano deklaracje członkowskie. Prócz tego wykupiono przedstawienia w teatrach i kinach lubelskich.

Wyniki „Tygodnia Akademika” na odcinku zbiórki funduszy były pomyślne. Przedstawienie w teatrze przyniosło 36.040 zł., kinoteatry — 52.760 zł., rozsprzedaż nalepek — 4800 zł. Impreza „Bal bez Balu” przyniosła 80.000 zł., jakkolwiek zaledwie 10% osób, do których zwrócono się, odpowiedziało na apel. Z drugiej strony wiele osób złożyło znaczniejsze sumy. Godnym podkreślenia jest fakt, że znana w Lublinie f-ma „Radziwiński”, odpowiadając na apel T-wa, zaoferowała poza normalną składką 30 bezpłatnych obiadów. Zostaną one przyznane zamiast stypendium studentowi, który ze względu na stan zdrowia potrzebuje lepszego odżywienia. Ta forma pomocy młodzieży jest bodaj najbardziej właściwą i inne firmy powinny ją naśladować.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa werbowania członków do T-wa. Liczba ich wynosi zaledwie 250 osób i jest to nie wielki procent tych, do których imiennie zwrócił się Zarząd T-wa z prośbą o przystąpienie na członków. Szczególnie nieprzyjemnym jest fakt, że instytucje, zrzeczenia zawodowe, gospodarcze i spółdzielcze prawie, że zupełnie pominęły apel T-wa. Sprawa ta jest tym przykrejsza, że składka członka wspiera

jącego wynosi zaledwie 120 zł. rocznie. Pisałiśmy już kiedyś, że społeczeństwo lubelskie w dość dziwny sposób reaguje na sprawy akademickie, które są przecież jednym z najbardziej żywotnych zagadnień naszego miasta.

Reakcja na apel T-wa jest najlepszym potwierdzeniem oskarżenia, które wówczas podnieśliśmy. Wczoraj około godz. 11-tej rano ruszył zator na Sanie pod Przemyślem, zrywając most drogowy w Jarosławiu. W kulminacyjnym punkcie na Sanie koło Zuchowa woda we zbrała o trzy metry. Koło godz. 8 rano na Sanie zanotowany został lokalny ruch lodu.

Dalsze meldunki, które nadeszły o kilka godzin później przyniosły wiadomości o zerwaniu przez lody prowizorycznego mostu kolejowego na Sanie koło Munina. Meldunki te mówią również o tym, że wskutek zatoru lodowego rzeka Oślawka wezbrała, zalewając miejscowość Zagórze w woj. rzeszowskim. Na rzece Wisłocie zerwane zostały 2 mosty

ze swoimi uniwersytetami tak, jak to się dzieje w innych ośrodkach akademickich w Polsce.

Dlatego też niezależnie od apelu T-wa, rzucamy ze swojej strony hasło: LUBELSZCZYNA — SWOIM UNIWERSYTETOM i nie wątpimy, że znajdzie ono szeroki odzew wśród jak najszerzych mas, którym nie jest obce dobro młodzieży akademickiej.

W ub. miesiącu zarząd T-wa przeznaczył 321.000 zł. na stypendia dla niezamożnych studentów

obu uniwersytetów lubelskich. Nie wątpimy, że na przyszłość suma ta, dzięki ofiarności społeczeństwa, wielokrotnie wzrośnie.

W niedzielę dnia 9 marca odbędą się zbiórki uliczne w Lublinie, Zamościu, Chełmie i Puławach — niech nikt nie odmówi datku dla niezamożnych akademików. Niech przedsiębiorcy dołączą do rachunków nalepki T-wa, niech w urzędach, instytucjach i gminach nie zabraknie list składkowych. (m).

Niebezpieczeństwo powodzi zagraża Lubelszczyźnie

San zrywa mosty. Zator lodowy powyżej Annapola

Według nadchodzących meldunków z poszczególnych terenów nadrzecznych sytuacja zaczyna przybierać groźniejsze oblicze. Wczoraj około godz. 11-tej rano ruszył zator na Sanie pod Przemyślem, zrywając most drogowy w Jarosławiu.

W kulminacyjnym punkcie na Sanie koło Zuchowa woda we zbrała o trzy metry. Koło godz. 8 rano na Sanie zanotowany został lokalny ruch lodu.

Dalsze meldunki, które nadeszły o kilka godzin później przyniosły wiadomości o zerwaniu przez lody prowizorycznego mostu kolejowego na Sanie koło Munina. Meldunki te mówią również o tym, że wskutek zatoru lodowego rzeka Oślawka wezbrała, zalewając miejscowość Zagórze w woj. rzeszowskim. Na rzece Wisłocie zerwane zostały 2 mosty

drogowe, a most kolejowy jest zagrożony. Ostatni meldunek z Kraśnika, który nadszedł około godziny 2-giej donosi, że powyżej Annapola utworzył się poważny zator lodowy tak, że obecnie spodziewany jest znaczny przybór wody. Komitet Powodziowy w woj. lubelskim liczy się z koniecznością ogłoszenia alarmu powodziowego już w poniedziałek.

Do akcji powodziowej użyte zostały na terenie naszego województwa wszystkie możliwe siły, reprezentowane tak przez czynnik społeczny, jak wojsko, Milicję, Bezpieczeństwo itd. W puławskim zostały zainstalowane 2 specjalne radiostacje polowe, które co pewien czas przesyłają meldunki do Lublina. Jeżeli chodzi o woj. lubelskie to najbardziej zagrożone punkty znajdują się

Kronika polityczna

Koło terenowe II Dzielnicy „Śródmieście” zawiadamia członków PPR, że walne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 11. III 1947 r. o godz. 17-ej punktualnie w sali wykładowej Komitetu Wojewódzkiego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Miejski Komitet PPR w Lublinie

Odznaczenia dla 33 pracowników Zarządu Miejskiego

Z okazji Międzynarodowego Święta Kobiet odbyła się wczoraj w Zarządzie Miejskim uroczysta akademicka pod przewodnictwem prezydenta miasta ob. Jarosza, dłuższe przemówienie na temat roli kobiet w demokratycznej Polsce wygłosił przewodn. OKZZ, ob. Domagała. W czasie uroczystości 13 pracowników zostało nagrodzonych premiami po 5.000 zł, 10 dyplomami honorowymi i 10 awansami służbowymi.

Kuratorium szkoli fachowców

Staraniem wydziału Szkolnictwa zawodowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego zorganizowany został w Lublinie 5 dniowy kurs dla nauczycieli rysunków w szkołach przemysłu odzieżowego, gdzie rysunki są jednym z przedmiotów podstawowych. Uczestnikami kursu byli nauczyciele Kuratorium białostockiego, rzeszowskiego i lubelskiego. Wykłady prowadzone były przez wybitnych fachowców z ob. Stefaną Zbyszewską, wizytatorką min. Oświaty szkół przemysłu odzieżowego na czele.

Państwowa fabryka przetworów chemicznych „BENGAL”

Lublin, ul. Lubartowska 50b

tel. 26-74 poleca

znanej dobroci

PASTĘ DO OBUWIA i PODŁÓG oraz ŚWIECE

669

Dokąd

dzisiaj idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„A imię ich milien”

KINO BAŁTYK:

„Syn pułku”

KINO RIALTO:

„San Demetrio”

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

„Dom Otarty”

Jan Parandowski mówi o swej podróży

„Roztropna Północ i szalony Zachód” — taki jest tytuł prelekcji Jana Parandowskiego, która odbędzie się w niedzielę dn. 9 marca o godz. 12 w sali Teatru Miejskiego staraniem Związku Zawodowego Literatów Polskich i Klubu Literackiego. Świetny władca stylu i przedstawiciel wyżyn kultury europejskiej podzieli się ze słuchaczami plonem podróży niedawnej. Z uczy tej duchowej tłumnie skorzysta zapewne inteligencja lubelska.

Z Komisji Ujawniania

Wczoraj ujawniło się dalszych 40 osób

W dniu wczorajszym do południa zgłosiło się w Komisji Ujawniania w Lublinie dalszych 40 osób.

Wśród nich znajdował się członek oddziału „Zapory” oraz trzech z oddziału „Lwa”. Ci ostatni przyznali się do szeregu napadów. Zdali broń i... pieczęć okrągłą Gminnej Rady Narodowej w Rybczewicach w powiecie krasnostawskim, którą swego czasu tam... pożyczili...

Członek oddziału „Lwa” Henryk Mazurek, były ppor. marynarki wojennej, jak opowiada, przez cały czas był okamywany.

Obecnie jego marzeniem jest wrócić do służby w Marynarce Wojennej czy też handlowej. Posiada wielki zasób wiadomości fachowych i pragnie je zużytkować dla dobra Ojczyzny.

Wobec tego, że nie wszyscy zainteresowani orientują się w zasięgu amnestii oraz nie zdają sobie sprawy, jakie na nich zupełnie przebaczenie im win obowiązki nakłada, czego najlepszym dowodem są licznie napływające do Komisji Ujawniania zapytania, uważamy za wskazane jeszcze raz podać najbardziej istotne punkty z wyjaśnienia przepisów o Amnestii z dn. 22 lutego 1947 r., którymi kieruje się Komisja.

„Ustawa wybacza wszystkim, znajdującym się na wolności członkom nielegalnych organizacji i band zarówno samą przynależność jak i wszystkie przestępstwa nie wyłączając najcięższych zbrodni stanu i zbrodni pospolitych, popełnionych w związku z działalnością tych organizacji i band”.

„Jedynym warunkiem niezbędnym do otrzymania przebaczenia jest ujawnienie się, złożenie posiadanej broni, radioaparatu nadawczego, literatury nielegalnej i zakazane-

go sprzętu technicznego, jak potajemne drukarnie, powielacze itp.”

Ostatnim terminem ujawniania się jest dzień 25 kwietnia 1947 r.

Gog.

Jak kobiety Lublina obchodziły swój dzień

O godz. 11 na placu Łokietka uformował się pochód, w którym wzięło udział około 3000 kobiet. Po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza udały się kobiety do Domu Żołnierza na uroczystą akademię. Nie wszystkie mogły pomieścić się w sali, to też wiele z nich z żalem musiało zrezygnować z Akademii.

W teatrze Domu Żołnierza Na scenie teatru sztandary Ligi Kobiet oraz partii politycznych, nad sztandarami symbol pokoju: nad globem ziemskim biały gołąb z gałązką oliwną w dziobie.

Akademie zagaiła wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet ob. Parnasowa i przywitała obecnych na sali przedstawicieli Samorządu, wyższych uczelni, partii politycznych, sądu, organizacji społecznych oraz wszystkie przybyłe kobiety.

Następnie przew. Woj. Ligi Kobiet ob. Zaleska wygłosiła okolicznościowy referat, w którym wykazała nierozważną łączność między walką o demokrację i walką o prawa kobiety. Na zakończenie referatu ob. Zaleska odczytała rezolucję, w której kobiety domagały się podpisania traktatu z Niemcami w Warszawie i by Ziemie

Zachodnie przestały być elementem gwałtowności międzynarodowych.

Rezolucja została przyjęta przez aklamację. Jakgdyby w odpowiedzi orkiestra zagrała „Nie rzućmy ziemi.”, a 1500 głosów podchwyciło pieśń.

Na część artystyczną złożyły się deklamacje i śpiew artystek Teatru Miejskiego Bujno i Cybulskiej, absolwentek szkoły dramatycznej Jana Pesa oraz pomysłowy obraz żywy w trzech odsłonach pt. „Liga Kobiet”. Musimy tu zauważyć, że dziwną wydała się nagła „Niedyspozycja” artystów teatru, którzy mieli wziąć udział w akademii, a w ostatniej chwili nie tylko, że nie przybyli, ale nie uważali za stosowne nawet zawiadomić o tym.

Na zakończenie uroczystości została odczytana lista kobiet odznaczonych przez państwo i instytucje za działalność społeczną i chlubną pracę oraz matki posiadające więcej niż 8 dzieci.

W zakładach pracy

Pracownice Państw. Monopoli Tytuł zorganizowane w kole Ligi Kobiet uczciły dzień Święta kobiet uroczystą akademią, która odbyła się jeszcze dn. 7 bm. w pięknie udekorowanej świetlicy zakładu.

W akademii wzięło udział tysiąc kobiet. Jako goście, przybyli dyrektor PMT, przewodniczący Rady Zakładowej, urzędnicy i robotnicy.

Po akademii kierowniczką referatu kobiecego przy OKZZ odczytała listę odznaczonych kobiet i wręczyła im dyplomy oraz nagrody pieniężne.

Następnie odbyła się część artystyczna, która stała na wysokim poziomie.

Również w „Spółem” staraniem Koła Ligi Kobiet odbyła się uroczysta akademicka.

W pięknie przybranej świetlicy zebrali się wszystkie pracownice „Spółem”. Przybył również dyrektor, przewodniczący Rady Zakładowej oraz przedstawiciele pracowników.

Akademie zagaiła przewodnicząca Koła Ligi Kobiet ob. Pałyrówna, a następnie wygłosiła referat przedstawicielka Woj. Ligi Kobiet ob. Szczepańska. Na zakończenie przyjęto rezolucję Zw. Zachodniego z żądaniem podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie.

Przewodniczący Rady Zakładowej rozdał dyplomy uznania przedniącym w pracy.

Uroczystość zakończono wspólną herbatką.

Mleko na karty dzieciinne „D” z m-cą marca

Od dnia 10 marca 1947 r. od bywać się będzie sprzedaż mleka świeżego na karty dzieciinne „D” z m-cą marca 47 r. (dla dzieci do lat 3) na kupony Nr. 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19 po 1 litrze — łącznie 7 litrów, w cenie 2 zł za 1 litr.

Sprzedaż odbędzie się w następujących sklepach:

Paszyk Władysław — Narutowicza 49
Chamska Stanisława — Zamojska 35
Kielasińska Halina — Kowalska 3
Mamcarz Wojciech — Narutowicza 18
Zborowska Aniela — Przechodnia 4
Zieliński Józef — Czwartek 7
Kukowska Józefa — Wieniawska 8
Spółdz. Mleczarska — Fabryczna 11

KOMUNIKAT

Wydziału Aprowizacji

Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu zawiadamia, że z dniem 8 marca 1947 r. wstrzyma się wydanie chleba na karty żywnościowe kateg. II, III i III-cj.

Chleb wydawany będzie tylko dla kateg. I, II i III.

Za Prezydenta m. Lublina
Naczelnik Wydziału
(-) M. SZCZEPAŃSKI

PAP 6742



Kursy Samochodowe i Motocyklowe
z przeszkoleniem w warsztatach
L. Zambelli, Lublin, Żmigrod 6. t. 12-18

SKUPUJE SKÓRY SUROWE

cielęce, końskie oraz futerkowe

we wszelkich gatunkach i rodzajach płać ceny najwyższe według cen. nika Centrali Skupu Skór Surowych

AGENTURA POWIATOWA W LUBLINIE
ul. Kowalska 4 — JAN JAKUBAS, tel. 15-73
Filia w Piskach koło Lublina, ul. Lubelska 108

Okr. Spółdz. Mlecz. — Okopowa 12

ISS — Lubartowska 28.

Posiadać karty dzieciinne „D” 3 rejestrują się w jednym z wymienionych sklepów.

Termin sprzedaży mleka do dnia 31 marca 1947 r. włącznie.

Za Prezydenta m. Lublina
(-) M. Szczepański
Naczelnik Wydziału
6743 PAP

Ze sportu

Indywidualne mistrzostwa seniorów — rozpoczęte Cwierćfinały

Wczoraj rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa L. O. Z. S. Sala Doma Żołnierza już na godzinę przed zawodami zaczęła wypełniać się publicznością.

W pierwszej parze wagi muszej Bialek (L), zeszłoroczny mistrz Lublina bez trudu uporał się z Sokółkiem (G), wykładając jednako słabą formę.

Pierwsza runda przynosił chaosy — ataki młodego Sokółka, którego Bialek stopuje lewymi prostymi. W drugiej rundzie Sokółek zosła się do defensywy, bijąc jednak od czasu do czasu szerokimi ciosami, które Bialek wypuścił na rękawice, lub na bark.

W trzeciej rundzie Sokółek traci siły i przegrywa wyraźnie starcie. Walca mało efektywnie — bez wyrazu.

W drugiej parze tej samej wagi Kallit (nieświat) spotkał się z młodym Borowskim (L). W przeciwieństwie do poprzedniej walki ta była ożywiona, jakkolwiek stała również na niskim poziomie technicznym.

Rozpoczęła Kallit lewymi uderzeniami, trafiając zbyt nisko i niecelnie. Borowski wyraźnie powolniejszy w kontratakach. W zwanu Borowski trafia kilkakrotnie Kallit, który opada z sił. Kewawie atakuje jednak idąc głową naprzód. W wyniku wymiany ciosów i natychmiastowych ciosów Kallit dwukrotnie pada na deski i z trudem przetrzymuje starcie. Zwycięża pewnie Borowski.

Kordas (L) wchodzi v. o. do pół-

finału, gdyż jego przeciwnik zachorował nagle... na grype.

Strukowicz (U) — Skoczylas (L) stoczyli w wadze półśredniej zaciętą walkę. Pierwsza runda — obustronna wymiana ciosów. Skoczylas atakuje z półdystansu, trafiając w lewym rogu celnie. Strukowicz, wstrząśnięty prawymi sierpowymi przechodzi chwilowo na defensywę. Doprowadzony przez zwolenników atakuje jednak, od czasu do czasu kontrując lewą, do której zbyt szeroko wypuszcza prawą. W drugiej rundzie Skoczylas zwiększa tempo. Jego ciosy bite seriami (w zwanu) demotują siły przeciwnika.

Druge starcie wygrywa Skoczylas. Strukowicz krawi. Przy silnym dopingu publiczności zawodnicy rozpoczynają trzecie starcie.

Strukowicz poluje na cios, trafia kilkakrotnie z prawej! Skoczylas słabnie, ograniczając się do obrony. Runda wyrównana. Zwycięża nieprzekonywująco Strukowicz.

Sędziował w ringu ob. Michałewski (Warszawa) na punkty Follenher Tomczak i Paszkowski. Organizacja zawodów dobra.

PRZETARG

Powiatowy Zarząd Drogowy w Lublinie ogłasza przetarg na przewóz 50 ton kamienia — szabru ze stacji Lublin. Tatory na drogę wojewódzką Lublin — Łuszczów na średnią odległość przewo. 20 km.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 15 marca r. do godz. 10-tej w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Lublinie, ul. Wieniawska 12, pokój Nr. 16, gdzie o godz. 11 nastąpi komisijne otwarcie ofert. Szczegółowych informacji udzieli Powiatowy Zarząd Drogowy w Lublinie, ul. Wieniawska 12.

Kierownik
Powiatowego Zarządu Drogowego

Komunikat

Komisja Kontroli Społecznej przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Lublinie komunikuje, że wszelkie doniesienia, zażalenia i raporty z konkretnymi faktami kierować należy piśmiennie przez pocztę na adres:

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ
RADY NARODOWEJ,
Lublin, ul. Spokojna 4.

Walka z nadużyciami, biurokracją i innymi przestępami oraz z marnotrawstwem gospodarczym jest jednym z podstawowych ogniw budowania Polskiej demokratycznej i stabilizacji wewnętrznych stosunków na wszystkich odcinkach.

Dostarczone fakty nadużyć, marnotrawstwa mienia państwowego i społecznego oraz przestępy biurokratyczne w Urzędach i Instytucjach — muszą być przedmiotem każdorazowej Kontroli Społecznej.

Przy wspólnym wysiłku istnieje możliwość zlikwidowania tych szkodliwych objawów w imię społecznej sprawiedliwości.

— O —

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Lublinie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu w Urzędzie Telegraficznym — Telegraficznym w Zamościu (Infułatka) i remontu w garażach Urzędu Telegraficznego — Telegraficznego w Zamościu. Przetarg rozpocznie się dnia 15. III. 1947 r. o godzinie 12-tej w lokalu Oddziału Budowlanego Dyrekcji Okręgu P. i T. w Lublinie, ul. Szopna 9 i p. pokój Nr. 10.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych. Oferty winny być składane w zalakowanych kopertach z napisem:

„Oferta przetargowa na remont w Urzędzie Telef. Telegr. w Zamościu” (Infułatka). „Oferta przetargowa na remont w garażach Urzędu Telef. Telegr. w Zamościu”.

Wnieście oferty winno być poprzedzone złożeniem wadium:

w pierwszej ofercie 2,5 proc.
w drugiej ofercie 2,5 proc.

oferowane sumy na konto PKO Nr. 3002 Dyrekcji Ob. Poczty Lublin.

We wskazanym wyżej biurze, zainteresowani mogą przeglądać wzory umów i przepisów, oraz nabyć ślepe kosztorysy po cenie 50 zł.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał pozytywnego wyniku.

6730 PAP

Przyjmujemy
FIRANKI
do prania
Zakłady Przemysłowe
W. LABECKI
ul. Farbiarska 4

Wytwórnia Kami ni Młynskich i Sprzedaż Artykułów Technicznych

„CENTROMILYN”

Lublin, 1-go Maja 53, t. 12-26
polecia:

Kamienie młyńskie wszelkich rozmiarów, maszyny, gazę młyńską, pasy napędowe, siatki druciane, gurt, klingerit, łożyska kulkowe i wszelkie artykuły młyńskie i techniczne.

FABRYKA: ul. Przemysłowa 15
BIURO: 1-go Maja 53 m. 4, tel. 12-26

- DROBNE OGŁOSZENIA -

PORADY LEKARSKIE

DR W. KLIMBURD — choroby skór. no — weneryczne. Przechodnia 1 m. 2 6687

WENERYZYK, skóra, piciowa, dr. Feldman, Lubartowska 19 m. 6 front, II piętro. 6146

LEKARZ — dentysta Romm Aleksander, pracownia sztucznych zębów, Wyżńskiego 10. 6141

PRACA

HUTY SZKŁA na Dolnym Śląsku za trudnią narychmiast: Majstrów — hutników, odlewaczy, technika na automaty, elektromontera na wysokie napięcie, tokarzy, ślusarzy, księgowych — bilan. sistów, maszynistów. Warunki dobre. Zgłoszenia osobiste i pisemne z życiorysem i świadectwami: Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych, Warszawa, Wilcza 71. 6643 PAP

ZJEDNOCZENIE Gorzeln Rolniczych w Lublinie, zatrudni inżyniera lub technika — mechanika z praktyką. Oferty składać: Lubartowska 15 m. 19. 6725

PRACZKA poszukuje prania po domach — uczciwa. Narutowicza 16/19. 6735

KUPNO — SPRZEDAŻ

KARNISTER samochodowy kupię — Raczkowski, Narutowicza 52. 6713

RÓŻNE

STEMPLE kauczkowe wykonywa „El. Cha. Film”, Warszawa. Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 6118

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „El. Cha. Film” — Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 6137

JACK LONDON

144)

Wilk Morski

Przecie tak być nie mogło. To niemożliwe. A zresztą, czyż ja mogłem się znać na wymowie oczu, ja Humphrey Van Weyden zakochany mój książkowy kochać. Czekać na jej miłość zdobywając ją sobie było dla mnie dość zaszczytnym zadaniem. Czegoż jeszcze? O tym myślałem, gdyśmy ironizowali na temat naszego wyglądu. Tak zeszedł nam czas aż do powrotu do obozowiska. Potem trzeba było myśleć o czym innym.

— To okropność, że po całodziennym ciężkiej pracy jeszcze w nocy musimy czuwać na zmiany — skarżyłem się Maud już po kolacji.

Ale teraz nie może już nic nam grozić ze strony niewidomego? — pytała.

— O nigdy nie można mu zawierzyć — zapewniałem, a tym bardziej teraz, kiedy jest ślepy. Nie jest wyłączony, że ta częściowa bezradność czyni go jeszcze złośliwszym. Wiem co robię. Pierwsza rzecz, do której się wezmę jutro rano — to ściągnę skuner z wybrzeża i umocuję go w zatoce na malej kotwicy. W ten sposób Wolf Larsen po odbiciu przez nas wieczorem od skunera pozostawać będzie na nim, jako więzień. Więc tej nocy po raz ostatni wachujemy. Skończy się wreszcie to niedosypianie.

Wstaliśmy bardzo wcześnie i już o świcie kończyliśmy śniadanie.

— O Humphrey — krzyknęła Maud głosem pełnym wrażenia. I nagle przestała się krzątać.

Spojrzałem na nią. Patrzyła się na „Widmo”. Rzuciłem okiem w tym kierunku, ale nic nadzwyczajnego nie odkryłem. Przeniosła wzrok na mnie. Spojrzałem na nią pytająco.

— Nożyce — przemówiła drżącym głosem.

Zapomniałem o ich istnieniu. Znowu wpatrzyłem się w „Widmo”, ale i znaku nożyc nie było na nim.

— Jeżeli on — mruknąłem zdławionym głosem.

Uspokajająco położyła mi rękę na ramieniu, mówiąc:

— Będiesz musiał zaczynać od początku.

— O wierzę mi mój gniew jest bezsilny; nie potrafiłbym zabić muchy — odpowiedziałem z uśmiechem pełnym gorczy. — A najgorsze ze wszystkich jest, że on wie czego się trzymać pod tym względem. Masz rację, jeżeli on zniszczył nożyce nic nie pozostaje do zrobienia, tylko zaczynać od początku.

Ale odtąd będę stawiał moją wachtę na pokładzie — wybuchnął po chwili.

— I jeżeli mi spróbuje tylko szkodzić...

— Ale ja nie odważę się nigdy pozostawać całą noc na brzegu — ciągnęła Maud, gdy przyszedłem do siebie. Byłoby daleko lepiej, gdyby on był z nami i dopomagał miast szkodzić. Wówczas wszyscy moglibyśmy wygodnie pomieścić się na pokładzie.

— Będzie tak, a nie inaczej — utrzymywałem — pienie się wciąż, gdyż nie mogłem strawić utra-

ty nożyc, z których byłem tak dumny. — To znaczy, że my oboje będziemy mieszkać na pokładzie, czy na to Wolf Larsen się zgodzi, czy nie.

— To dzieciinne zaśmiałem się po chwili — z jego strony robił takie figle, a z mojej tak się nimi przejmowałem.

Ale gdy przybiliśmy do „Widma” na widok spustoszenia, zrobionego przez tego potwora, poczęła mnie dławić wściekłość nie do opanowania. Z nożyc ani śladu. Wewnętrzne szkoty gafu które rozpiłem porozcinane, porznięte na kawały, — wiedział kanalia, że nie będę wstanie ich zeszukować. Uderzyła mnie myśl. Podbiegłem do brzoju. Nie działał. Był popsuty, połamany. Spojrzałem na siebie w konsternacji. Podbiegłem do burty. Maszty, bomby, gafy, które rozplątałem, znikły. Znalazł liny, na których się trzymały i spalił je.

W oczach Maud zaświeciły łzy; miałem wrażenie, że to mój ból tak ją wzruszył. I mnie na płacz się zbierało. Co teraz z naszym projektem omaszowania „Widma”? Wilk zrobił swoje. Usiadłem na framudze luku wnętrza, wsparłem brodę na pięściach i tak trwałem w czarnej rozpacz.

— Zasługuje na śmierć krzyknąłem — i moja wina, że go nie zabiłem i że nie potrafię go stracić.

Ale Maud była u mego boku i łagodnie kojąco, głaszcząc mnie po włosach jak dziecko mówiła: Uspokój się, uspokój, wszystko skończy się dobrze. Śluszność jest po naszej stronie i wszystko musi się dobrze skończyć.

C. d. n.